

Firma Google sprzeciwia się regulacjom cenzorskim UE

17 stycznia 2025

Świat technologii obiegnęła wiadomość o decyzji Google dotyczącej nieimplementowania mechanizmów weryfikacji faktów w wynikach wyszukiwania oraz na platformie „YouTube”. Decyzja ta stoi w sprzeczności z oczekiwaniami Unii Europejskiej, która dąży do zwiększenia cenzury i reglamentacji informacji dostępnych w internecie.

Google od lat podkreśla, że pełni rolę pośrednika informacji, a nie arbitra prawdy. Firma argumentuje, że wprowadzanie własnych mechanizmów weryfikacji mogłoby prowadzić do oskarżeń o stronniczość oraz cenzurę. Zamiast tego, Google skupia się na dostarczaniu narzędzi umożliwiających użytkownikom samodzielną ocenę wiarygodności źródeł.

Przykładem jest funkcja „informacje zweryfikowane”, która pojawia się obok wyników wyszukiwania, jeśli strona zawiera zweryfikowane informacje na dany temat. Warto jednak zaznaczyć, że Google nie przeprowadza własnej weryfikacji, a jedynie prezentuje wyniki prac tzw. niezależnych organizacji fact-checkingowych, które przeważnie mają poglądy skrajnie lewicowe.

Unia Europejska od dłuższego czasu naciska na gigantów technologicznych, aby ci aktywnie włączyli się w cenzurę sieci. Wprowadzenie „Aktu o usługach cyfrowych” („Digital Services Act” – DSA) ma na celu nałożenie na platformy internetowe obowiązku monitorowania i usuwania tak zwanych „fałszywych informacji”. Decyzja Google o nieimplementowaniu własnych mechanizmów weryfikacji faktów może być postrzegana jako sprzeciw wobec tych regulacji, co potencjalnie może prowadzić do napięć między firmą a instytucjami unijnymi.

Brak aktywnej weryfikacji faktów przez Google oznacza, że

użytkownicy mogą sami podejmować wysiłek oceny wiarygodności informacji. Dlatego tak ważna jest edukacja w zakresie krytycznego myślenia i oceny źródeł. Umiejętność sprawdzania źródeł to kluczowe elementy w walce z szeroko pojętą dezinformacją.

Decyzja Google może wpłynąć na inne platformy technologiczne, które również stoją przed dylematem, w jaki sposób balansować między wolnością słowa a wymaganiami cenzury ze strony totalitarnych rządów lub organizacji. Możliwe, że w przyszłości zobaczymy bardziej zróżnicowane podejścia do tego problemu, w zależności od polityki poszczególnych firm oraz regulacji prawnych w różnych regionach świata.

Warto zaznaczyć, że decyzja Google następuje po niedawnej sensacyjnej decyzji „Facebooka”, aby przywrócić wolność słowa na platformie, co wzbudziło wściekłość lewicowych weryfikatorów faktów na świecie.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)